

JAROSŁAW SYRNYK  
Uniwersytet Wrocławski  
ORCID: [0000-0002-1026-5120](https://orcid.org/0000-0002-1026-5120)

## MIKROHISTORIA NA OBRZEŻACH METANARRACJI. LIST MARII KUŃSKIEJ Z BRZESKA DO BOLESŁAWA BIERUTA W ZWIĄZKU Z AKCJĄ „WISŁA”

MICROHISTORY ON THE EDGE OF METANARRATION. LETTER BY  
MARIA KUŃSKA FROM BRZESKO TO BOLESŁAW BIERUT IN RELATION  
TO OPERATION VISTULA

**ABSTRACT:** The inspiration to write the article has been provided by a source document – a letter from a woman from Besko to Polish president Bolesław Bierut with a request to be exempted from displacement during Operation Vistula, launched in April 1947. An analysis of the document, employing the thick description method, resulted in working conclusions pertaining both the specific event and the context in which it occurred, as well as conclusions concerning potential new research fields.

**KEYWORDS:** microhistory, thick description, ethnohistory, Operation Vistula, Besko

Przypadająca każdej wiosny rocznica przeprowadzonej w 1947 r. akcji „Wisła”, będącej jedną z wielu w powojennej Europie przymusowych relokacji ludności, stawała się w ostatnich kilku dekadach okazją do ujawniania się w Polsce różnorodnych (pod względem formy i treści) tekstów naukowych, popularnonaukowych i publicystycznych, dokonujących analizy jej przyczyn, przebiegu i skutków: czasem wnikliwej, zorientowanej na dociekanie prawdy, częściej jednak tylko powierzchownej lub mniej czy bardziej jawnie wprzęgniętej w działania o charakterze politycznym. Jakkolwiek dziś, szczególnie dzięki niedawno powstałej, fundamentalnej pracy Jana Pisulińskiego<sup>1</sup>, a także znacznie wcześniejszym,

---

<sup>1</sup> Jan Pisuliński, *Akcja specjalna „Wisła”*, Rzeszów 2017.

wręcz pionierskim publikacjom Eugeniusza Misiły<sup>2</sup> oraz wysiłkom wielu innych autorów, wiemy o akcji „Wisła” bardzo dużo, to z pewnością nie wiemy jeszcze wszystkiego<sup>3</sup>. Wydaje się przy tym, że niezależnie od toczących się sporów (abstrahując tu od ich faktycznego podłoża) – począwszy od tego, jak należałoby pisać o tym historycznym wydarzeniu, w tym np. czy nazywać je „operacją” wojskową, której głównym celem była likwidacja powstańczego ruchu ukraińskiego w południowo-wschodniej Polsce, czy też „akcją” nakierowaną na spolonizowanie resztek ludności ukraińskiej, której przyszło pozostać w Polsce – jedna kwestia nie budzi większych sporów: do opisu tego zdarzenia zasadniczo używa się perspektywy etnohistorycznej<sup>4</sup>. Jeżeli postawiona diagnoza jest trafna, to rodzi się fundamentalne pytanie, w jakim stopniu używane w istniejących narracjach figury narodowe pozwalają nie tylko na zrozumienie tragedii poszczególnych ludzi, rodzin czy wspólnot (wiejskich, parafialnych), czy pozwalają one na zrozumienie samego zjawiska, którego sednem, a przynajmniej charakterystyką była wielowarstwowa przemoc.

Zakładając, że każde rzutowanie przeszłości (śladów przeszłości) na słowa będzie jedynie metaforą przeszłości, będzie o niej mówiło, ale jej nie zastąpi, nie zreplikuje, powstaje realny dylemat, przed którym staje każdy, kto z jakiegokolwiek powodu chce o przeszłości pisać. Jest to dylemat formy i czegoś mniej uchwytnego, co wykracza poza nią. Mieści się on na skali od (auto)racjonalizacji poprzez perswazję do zatopionej w dialogu heurystyki. Problem dotyczy zatem relacji między koniecznymi w pracy historyka, a wynikającymi z rzutowania znaczeń na słowa, poszukiwaniami generalizacji (uniwersalizacji), równoległe poziomu (np. mikro- czy makrospołecznego) i empirycznej bazy, na której się owo rzutowanie odbywa, w ostatecznym zaś rozrachunku tego, do czego służy historia: czy jest nauką, czy też np. jedynie pretekstem do załatwiania spraw politycznych.

Stosowanie w opisach i analizach akcji „Wisła” perspektywy etnohistorycznej, odwołującej się do idei narodowej, opartej więc na bardzo czytelnym elemencie ideologicznym, sprawia, że są to opisy zazwyczaj mocno perswazyjne. Jeśli w ogóle kwestia narodowa podlega problematyzacji, to wyłącznie w obrębie

---

<sup>2</sup> *Akcja „Wisła”*. *Dokumenty*, opr. Eugeniusz Misiło, Warszawa 1993. Drugie, znacznie rozszerzone wydanie tej książki ukazało się w 2012 r.

<sup>3</sup> Oprócz wymienionych autorów należałoby tu wspomnieć również o pracach: Andrzeja Leona Sowy, Grzegorza Motyki, Romana Drozda, Bohdana Halczaka, Stefana Dudry, Jerzego Żurki, Bogdana Huka. Obszerną bibliografię prac podał J. Pisuliński w publikacji wspomnianej w przypisie 1.

<sup>4</sup> Pisząc o podejściu etnohistorycznym, odwołuję się do przedstawionej przez Jacka Nowaka terminologii Antony’ego D. Smitha. Zob.: Jacek Nowak, *Społeczne reguły pamiętania. Antropologia pamięci zbiorowej*, Kraków 2011, s. 11.

przyjętych ram (doskonale ilustruje to gorący spór o to, „kim są Łemkowie?”). W milczący sposób zakłada się zatem, że narody istnieją, że każdy człowiek ma lub powinien mieć określoną narodowość, w skrajnych, choć wcale nierzadkich, a co najwyżej skrzętnie maskowanych przypadkach, że narodowość jest cechą wrodzoną, dziedziczną itd.<sup>5</sup> Jeśli przychodzi do opisywania zjawisk z pogranicza etnicznego, do słownika pojęciowego używanego przez wielu badaczy dochodzą kolejne terminy podkreślające naturalność narodów – przywołuje się np. pojęcie małżeństw mieszanych, albo uznaje się za miarodajne administracyjne określenia narodowości potomstwa z takich małżeństw. Poziom skomplikowania materii, o której tu piszę, potęguje rzecz jasna powszechna recepcja czy wręcz afirmacja kwestii narodowej<sup>6</sup>.

W sytuacjach neutralnych, to, jaki mamy stosunek do kwestii narodowej, w jaki sposób tłumaczymy czy rozumiemy pojęcie narodu, ma znaczenie drugorzędne. Inaczej jest w sytuacjach zagrożenia. Wojna, a także chaos okresu tużpóźwojennego niewątpliwie należą do takich ekstremalnych sytuacji zagrożenia. W takich okresach niektóre kwestie, na które wcześniej nie zwrócono by uwagi, urastają niejednokrotnie do rangi problemów pierwszoplanowych. W związku z tym, że idea narodu bazuje m.in. na opozycji „swój–obcy”, także ona, poprzez dokonany skrót myślowy, staje się w chwili zagrożenia zupełnie podstawowym elementem samoobrony. Inna rzecz, że owo rozpoznanie, podobnie zresztą jak cała konstrukcja pojęciowa narodu, bywa zawodne i zwodnicze.

Przedstawione powyżej uwagi mają stanowić rodzaj tła dla dokonanej w dalszej części artykułu analizy niepozornego dokumentu źródłowego, który znalazł się wśród niemal niedającej się ogarnąć „masy spadkowej” pozostawionej przez komunistyczny aparat bezpieczeństwa Polski Ludowej. Oprócz własnej produkcji bezpieczeństwa archiwizowała każdy skrawek papieru, który wydał się jej funkcjonariuszom użyteczny lub mógł w przyszłości takim się stać. Czasami, wśród „stosów” kart papieru, znaleźć też można materiały wytworzone przez „zwykłych ludzi”. Mają one różny charakter. Zdarza się czytać niemal intymne zwierzenia zawarte w prywatnej korespondencji, oglądać zdjęcia uroczystości rodzinnych, ale też

---

<sup>5</sup> Obszerniej piszę o tym we wstępie do książki: *Trójkąt bieszczadzki. Tysiąc dni i tysiąc nocy anarchii w powiecie leskim (1944–1947)*, Rzeszów 2018.

<sup>6</sup> Początek nowoczesnego definiowania pojęcia naród i oparcia na nim legitymacji władzy przynosi myśl oświeceniowa i będąca, w pewnym sensie, jej rezultatem rewolucja francuska. Kolejne stulecia ugruntowywały pozycję idei narodowej. Zob. Roman Szporluk, *Imperium, komunizm, narody. Wybór esejów*, Kraków 2003.

materiały, które autorzy świadomie tworzyli pod kątem swoistego odbiorcy – władzy<sup>7</sup>. Można się domyślać, że kontekst powstania dokumentu każdorazowo wpływał na jego treść, starał się skrywać zawarte w nich podteksty, oczekiwania, strategię. Aby wyciągnąć z takich materiałów jakiś wspólny i ważny poznawczo, nadający się do uniwersalizacji wniosek, najczęściej staramy się przestudiować odpowiednio dużą ich liczbę, ale i tak nie zawsze udaje się skleić jakiś odrębny tekst; czasami jedyny uzysk to luźne notatki, fiszki.

Czasami jednak źródło/źródła bywa/bywają łaskawsze. Tak jak w przypadku listu napisanego przez Marię Kuńską, mieszkankę Beska (miejscowość leżąca obecnie na terenie powiatu krośnieńskiego), do Bolesława Bieruta. List ten został napisany w czerwcu 1947 r., w trakcie realizacji wysiedleń w ramach akcji „Wisła”, a jego autorką była jedna z około 150 tys. osób, które w 1947 r. zostały wpisane na listy przesiedleńcze, rzekomo w ramach likwidacji ukraińskiego podziemia. List nie jest długi, co pozwala na przytoczenie go w całości:

„Do Ekscelencji Pana Prezydenta Demokratycznej Rzeczypospolitej Polskiej w Warszawie.

Niżej podpisana Marja Kuńka z Didyczków, zamieszkała w Besku urodzona w Ameryce, Matka trojga dzieci, syna Jana, Józefa i córki Józefy, sama wyznania rz. katolickiego, dzieci zaś chrzczone na żądanie męża rodziny w cerkwi, jako uboga dziewczyna musiałam ulec żądaniu, jakkolwiek nie było to po mojej myśli. Mąż mój przebywa w Argentynie, więc też nie zajmuje się polityką tylko pracuje aby żyć, my też nie myśleliśmy nigdy o polityce, ani nie szkodziliśmy swoim sąsiadom Polakom, byliśmy zawsze lojalni, więcej nam szkodę uczyniono, niż my komu, jednak znosiliśmy wszystko cierpliwie i dalej znosimy, tylko to nam ciężko znieść, by nas stąd wysiedlono. Dla nas wysiedlenie równałoby się z wyrokiem śmierci, gdyż jak wyżej wspomniałam, jestem ubogą posiadam 1/2 hektara roli ornej, ale i tej bym nie dała rady obrobić, gdyby nie moja siostra Józefa Kołodziej, której mąż ma konie i on mi wszystko pozasiewa, a u którego właśnie od dziecka chowa się też mój syn Jan, lat 21, Józef pracuje przy gościńcu, zaś córka chodzi ze

---

<sup>7</sup> Podstawowy trzon dokumentacji przechowywanej w archiwach Instytutu Pamięci Narodowej stanowią materiały własne, wytworzone przez organa bezpieczeństwa (pisma, sprawozdania, raporty, analizy, ankiety,teczki osobowe, opracowania tematyczne i in.). W ramach prowadzonych czynności (np. rekwizycji) w ręce funkcjonariuszy UB/SB dostawały się bardzo często materiały wytworzone przez organizacje, instytucje i osoby prywatne (dokumenty formalne, książki, czasopiśma, listy, notatki, zdjęcia itd.). Były one później wykorzystywane zarówno w przewodach sądowych, jak i działaniach operacyjnych.

mną na rolę bogatszym gospodarzom pomagać i w ten sposób zarabiamy na życie, jak również pracuję u siostry Kołodziej odrabiając tej pomoc konną. Zagrażają mi wysiedleniem z Beska, przeto zwracam się z prośbą nie tylko jako do naszego Pana Prezydenta, ale jako do najlepszego ojca by wydał polecenie, by nas stąd nie wysiedlano, jak również mojej siostry Zofii Krupianik z Didyczów wielkiej kaleki, której nogi wyciekły i jest silnie kulawą i niedołązną do pracy fizycznej, niezdolna, jak również matka staruszka 85 lat nie mogąca na siebie zapracować, a którą my [z] siostrą Józefą Kołodziej musimy utrzymać gdyby nas wysiedlono pozostałaby do pracy ja, mój syn Józef liczący zaledwie 20 lat życia i córka licząca 17 lat, dzieci nieodżywione, pracą od najmłodszych lat męczone, ale w każdym razie, z pomocą Śwagra i Siostry, jeżeli by nas wysiedlono, no któż nam pomoże? W dodatku musimy ponosić ciężar utrzymania staruszki Matki i siostry kaleki, prosimy bardzo, by nas pozostawiono w miejscu by ten ciężar mógł być podzielony w jednej chociaż części na siostrę Józefy Kołodziej i upraszamy o wydanie nam polskich papierów i przyznania nam obywatelstwa Polskiego, za co przyrzekamy być lojalnymi, posłusznymi poddanymi sługami. Marja Kuńska z dziećmi p.[oczta] Besko powiat Sanok, woj. Rzeszowskie”<sup>8</sup>.

Gdyby odnieść się do teorii semiotyki<sup>9</sup>, oczywiście w zakresie skrajnie uproszczonym, list należałoby potraktować jako znak, w którym wyraża się znaczące i znaczone<sup>10</sup>. Od strony formalnej mamy do czynienia z ciągiem znaków, czytelnym, wyrobionym charakterem pisma. Sądząc po podpisie (podobny charakter pisma), list mógł zostać napisany ręką nadawczyni, ale nie można wykluczyć, że zarówno treść główna, jak i podpis są dziełem innej osoby. Mogłaby za tym ostatnim przemawiać właśnie analiza pisma, dzięki której otrzymujemy pierwszą porcję znaczonego. Wyrobione pismo kojarzy się raczej z osobą często chwytającą za pióro lub osobę, która zupełnie niedawno miała związek z edukacją szkolną. Z uwagi na wiek dzieci autorki ta druga ewentualność odpada. Status społeczny, konieczność stałej pracy sugerowałaby, że Maria Kuńska raczej nie znajdowała czasu na zajęcia niezwiązane z zarabkowaniem. Na tej podstawie należy założyć, że co najmniej współautorem listu mogła być nieznana nam „osoba trzecia”. Może było to jedno z dzieci Marii Kuńskiej, a może ktoś, kto cieszył się w jej oczach zaufaniem. W każdym

<sup>8</sup> Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie, sygn. 0296/22, t. 1, List Marii Kuńskiej, mieszkanki Beska do prezydenta Bolesława Bieruta, [VI 1947 r.], k. 20–21.

<sup>9</sup> Umberto Eco, *Teoria semiotyki*, przeł. Maciej Czerwiński, Kraków 2009.

<sup>10</sup> Roland Barthes, *Mitologie*, przeł. Adam Dziadek, Warszawa 2008, s. 243.

razie, jeśli założenie to jest poprawne, osoba pisząca list mogła również wpływać na zawarte w nim treści.

List napisany został dość poprawnie, co tylko pogłębia wcześniejszą dedukcję. W treści listu można wyodrębnić szereg tropów, które wskazują na swego rodzaju matrycę kulturową, jaką posługiwała się autorka. Nakłada się na nią kolejna, a w zasadzie kolejne kwestie: matryca poznawcza autora artykułu (czyli mnie), a także odbiór tego tekstu u każdego z jego czytelników. Oba te zagadnienia nie są neutralne wobec pierwotnego tekstu, ale pamiętając o tym, w dalszym wnioskowaniu kwestie te jednak zostaną pominięte.

W przypadku autorki (autorów) listu matrycę poznawczą charakteryzowały następujące pojęcia: egzystencja, strach, hierarchia, przemoc. Egzystencję należałoby tu rozumieć jako walkę o przetrwanie. Samo napisanie listu, a więc podjęcie określonego działania, jest już zresztą tego pierwszym przykładem. Trop ten uwidacznia jednak również w wielokrotnym podkreślaniu określonego stanu majątkowego (np. „jestem ubogą posiadam 1/2 hektara roli ornej”), odwoływaniu się do mających wzbudzać litość fraz typu „dzieci nieodżywione, pracą od najmłodszych lat męczone”. Zabiegi te można byłoby uznać za rodzaj emfazy. Kobieta wylicza, w jaki sposób znajduje utrzymanie, starannie akcentując, z ewidentnym wykorzystaniem hiperboli, że jej przetrwanie zależy od pozostania na miejscu („wysiedlenie równałoby się z wyrokiem śmierci”).

W opozycji do takiego obrazu egzystencji, życia pełnego znoju i trosk, autorka zdaje się używać słowa polityka. Polityka jest tu zresztą jednym z kluczowych terminów. Daje to powód do stwierdzenia, że autorka (autorzy) listu orientowała się w istocie działań podjętych przez władze. Czy zdążyła się tego nauczyć w stosunkowo krótkim okresie rządów komunistycznych? Raczej nie. Myślę, że przez słowa użyte w liście przebija doświadczenie dłuższe, z pewnością wyniesione z okresu okupacji, być może „wdrukowane” przez Niemców poczucie niebezpieczeństwa związanego z „zajmowaniem się polityką” (czyli wszystkim, na co nie było przyzwolenia władz okupacyjnych).

Ani Maria Kuńska, ani jej nieobecny, przebywający w dalekiej Argentynie mąż polityką się więc nie zajmują, a raczej zapewniają, że tak jest. Należy zauważyć, że w obrębie swoistej mapy semantycznej słowa „polityka” więcej jest niedopowiedzeń niż konkretnych sformułowań. Nie jest polityką zajmowanie się pracą. Nie jest nią oczywiście również „nie szkodzenie sąsiadom Polakom”. Już jednak bycie określonej religii czy narodowości może być polityczne i może skutkować

potencjalnie niebezpiecznymi sytuacjami. Co jednak ciekawe, choć kobieta podkreśla, że sama jest wyznania rzymskokatolickiego, z jakiegoś powodu nie buduje swojej strategii perswazyjnej na akcentowaniu polskości, czy tym bardziej na dyskredytowaniu w ogóle niepojawiającej się w liście „ukraińskość”. Ukryty jest w tym akt odwagi, albo też zdecydowała o tym jakaś lojalność wobec męża i jego rodziny. Za Olgą Linkiewicz można w tym miejscu przypomnieć, że na obszarze województw wschodnich II RP dominował model społeczny „oparty na silnej pozycji rodziny i wspólnoty lokalnej”, a zatem relacjom społecznym ton nadawały „powiązania krewniaczo-sąsiedzkie”<sup>11</sup>. W każdym razie, w tym konkretnym liście do Bieruta nie odnajdujemy opozycji Polacy–Ukraińcy, nie tak skonstruowany jest w świadomości Marii świat. Jest natomiast opozycja życie/egzystencja vs. polityka.

Akcja „Wisła” burzy autorce listu ubogi, ale powiązany relacjami z bliskimi świat. Sytuacja przesiedlenia przerasta ją i jednocześnie przeraża. Rozwiązaniem zdaje się jej jedynie interwencja samego prezydenta, uosabiającego kogoś z innej opowieści, nadistoty, istoty mitycznej, a więc rodzaj oczekiwanego cudu. List jest odwołaniem się do ostatecznej instancji. Napisany w formie uniżonej prośby, zawiera zwroty wywyższające adresata („Do Ekscelencji Pana Prezydenta Demokratycznej Rzeczypospolitej Polskiej w Warszawie”), obsadzające go w roli ojca, a nawet „najlepszego ojca”, a zatem odwołujące się do patriarchalnej wizji świata mocno przecież usadowionej, zagnieżdżonej w kulturze galicyjskiej. Prezydent ma mieć moc sprawczą. Musi to prowadzić do pytania, kto i kiedy zbudował u mieszkanki Beska to przekonanie. Mam wrażenie, że nie stało się to w krótkim okresie powojennym, że prezydent Bierut korzystał ze spadku odziedziczonego po budowanym przed wojną kulcie prezydenta Mościckiego. Ale też w wizji świata autorki (autorów) listu mogła się już pojawić zapewne nieuświadomiana figura człowieka maszynowego, wytwór presji z jednej strony nowoczesnego, z drugiej autokratycznego i totalitarnego państwa<sup>12</sup>.

Z wywyższeniem adresata listu kontrastuje zawarta w nim autoprezentacja. To nie tylko kwestia ubóstwa, o której już wspominałem. Autorka stara się przedstawić się jako osoba bezradna, zmuszona do ochrzczenia dzieci w cerkwi („jako

<sup>11</sup> Olga Linkiewicz, *Lokalność i nacjonalizm. Społeczności wiejskie w Galicji Wschodniej w dwudziestolecie międzywojennym*, Kraków 2018, s. 7.

<sup>12</sup> Paweł Ścigaj, *Psychologiczne podstawy konfliktów społecznych: wokół dyspozycyjnych i sytuacyjnych mechanizmów wrogości i uprzedzeń*, „Wrocławskie Studia Politologiczne”, 2017, 22, s. 112.



uboga dziewczyna musiałam ulec żądaniu, jakkolwiek nie było to po mojej myśli”), używa na określenie swojego statusu społecznego słowa „sługa”. Mimo nierówności statusów autorka listu posuwa się jednak do złożenia prezydentowi oferty, zawarcia swoistego kontraktu: w zamian za łaskę pozostawienia jej w domu, oferuje lojalność i posłuszeństwo. Dość niezrozumiała jest jednak przy tym prośba o przyznanie obywatelstwa polskiego. Kobieta z pewnością takowe posiadała, skoro przetrwała wysiedlenia do Związku Sowieckiego. Chyba że, o czym świadczyłyby zawarte w liście sformułowania, miała obywatelstwo amerykańskie?

Tak jak wspomniałem, wyciąganie wniosków ogólnych na podstawie jednego i to dość przypadkowego dokumentu zgodnie z podejściem reprezentowanym przez klasyczną historiografię zdarzeniową (także w jej obecnej, neopozytywistycznej postaci) nie znajduje żadnego uzasadnienia. Otwiera jednak przestrzeń do stawiania pytań. Odnieść je można do dość standardowej sfery, z kluczowym, patrząc z tej perspektywy, pytaniem o to, jaki odsetek wśród wysiedlonych w ramach akcji „Wisła” stanowili Polacy, rzymscy katolicy, osoby z tzw. rodzin mieszanych<sup>13</sup>. Ten problem z jakiegoś powodu omijany jest nadal „szerokim łukiem” przez autorów hołdujących etnohistorii. Można się tylko domyślać, że w przypadku ukraińskiej etnohistorii może naruszać (?) martyrologiczny obraz akcji „Wisła” i jej ukierunkowanie na polonizację Ukraińców, zaś w przypadku polskiej etnohistorii – analogicznie naruszać obraz „operacji Wisła”, jako działania wymierzonego przeciwko ukraińskim nacjonalistom. Autorka listu z Brzeska nie jest Ukrainką, a w każdym razie nie jest grekokatoliczką. Ma zostać wysiedlona, bo jej nieobecny mąż jest, jak się można domyślać, grekokatolikiem.

O wiele istotniejsze pytania powstają w wymiarze nieklasycznej historiografii. Nie tylko dlatego, że problem „mieszanych” małżeństw, używanie tego terminu, prowadzi koniec końców na manowce rasizmu. Takim pytaniem może być np. kwestia faktycznej percepcji konceptu narodowościowego (w klasycznym wydaniu byłoby to pytanie o reprezentowaną świadomość narodową) albo kwestia hierarchicznego porządku czy jego patriarchalnej, mocno zakorzenionej w świadomości ludzi żyjących w połowie XX w., wersji. Takim pytaniem jest również kwestia strategii obronnych (kobiety, mieszkanki małego miasteczka itd.)

---

<sup>13</sup> O tym, że nie był to nieistotny margines, mogą świadczyć różne dane pośrednie (nie tylko listy wysiedleńców, zawierające częściowo przekłamane dane, tzn. ujawniające np. osoby, które formalnie zmieniły obrządek w celu uniknięcia przesiedlenia, ale także dane dotyczące liczby małżeństw mieszanych zawieranych przed wojną).



stosowanych w sytuacjach zagrożenia. Wreszcie, z listu mieszkanki Beska można się także dowiedzieć o zasięgu relacji rodzinnych, warunkach egzystencji, rozbiu rodzin wskutek emigracji, czy wręcz o chorobach trapiących ludzi. To wcale nie tak mało, uwzględniając wyjątkowo skąpą „bazę źródłową”. Przy okazji analizy listu Marii znaleźć można też potwierdzenie tezy Ann Swindler, że opis gęsty najlepiej pracuje, gdy zastosujemy go do „małego wydarzenia”<sup>14</sup>.

## SUMMARY

The presented article constitutes an illustration of explanatory possibilities resulting from referring to the idea of “thick description”. It contains an analysis of a source document – a letter from a woman from Besko [a village in Krosno powiat (county)] to Polish president Bolesław Bierut, written in relation to the resettlement action with the code name “Vistula” (the main river of Poland). The theoretical assumption accompanying the analysis are: on the one side, questioning of the validity of the ethnohistorical perspective for a heuristic description of the phenomenon of multilayer violence; and on the other side, the problem of projecting the meanings extracted from the source on words in search of generalization (universalizing). In consequence, a question has to be put forward: what purpose does the history serve; whether it is a field of knowledge or merely a pretext to accomplish political goals. The analyzed document is presented in its entirety because of its modest length. Several issues can be singled out within its contents, pointing out at the type of cultural matrix used by the author – Maria Kuńska. Key elements of this matrix were the following notions: existence, fear, hierarchy, violence. Persuasion employed in the letter is not based on the Poles–Ukrainians opposition, but on juxtaposing life/existence with politics.

## BIBLIOGRAFIA / REFERENCES

- Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie, sygn. 0296/22, t. 1, List Marii Kuńko, mieszkanki Beska do prezydenta Bolesława Bieruta, [VI 1947 r.].
- Akcja „Wisła”*. Dokumenty, opr. Eugeniusz Misiło, Warszawa 1993.
- Barthes Roland, *Mitologie*, przeł. Adam Dziadek, Warszawa 2008.
- Eco Umberto, *Teoria semiotyki*, przeł. Maciej Czerwiński, Kraków 2009.
- Kruszelnicki Wojciech, *Od interpretowania kultur do interpretowania kultury antropologicznej*, „Kultura i Historia”, 2009, 16, <http://www.kulturaihistoria.umcs.lublin.pl/archives/1486>
- Linkiewicz Olga, *Lokalność i nacjonalizm. Społeczności wiejskie w Galicji Wschodniej w dwudziestoleciu międzywojennym*, Kraków 2018.

<sup>14</sup> Wojciech Kruszelnicki, *Od interpretowania kultur do interpretowania kultury antropologicznej*, „Kultura i Historia”, 2009, 16, <http://www.kulturaihistoria.umcs.lublin.pl/archives/1486>

Nowak Jacek, *Spoleczne reguly pamietania. Antropologia pamieci zbiorowej*, Kraków 2011.

Pisuliński Jan, *Akcja specjalna „Wisła”*, Rzeszów 2017.

Syrnyk Jarosław, *Trójkąt bieszczadzki. Tysiąc dni i tysiąc nocy anarchii w powiecie leskim (1944–1947)*, Rzeszów 2018.

Ścigaj Paweł, *Psychologiczne podstawy konfliktów społecznych: wokół dyspozycyjnych i sytuacyjnych mechanizmów wrogości i uprzedzeń*, „Wrocławskie Studia Politologiczne”, 2017, 22, s. 108–134.

Szporluk Roman, *Imperium, komunizm, narody. Wybór esejów*, Kraków 2003.

## O AUTORZE

dr hab. Jarosław Syrnyk, prof. UWr. – pracuje w Katedrze Etnologii i Antropologii Kulturowej Uniwersytetu Wrocławskiego. Specjalizuje się w badaniach relacji polsko-ukraińskich, a także w zakresie antropologii historii, antropologii organizacji. Autor licznych publikacji, ostatnio ukazała się praca *Przemoc i chaos. Powiat sanocki i okolice sierpień 1944 – lipiec 1947 r. Analiza antropologiczno-historyczna* (2020). Adres e-mail: [jaroslaw.syrnyk@uwr.edu.pl](mailto:jaroslaw.syrnyk@uwr.edu.pl)